

indziej dokonano na powielaczu odbitki elementarza i w ten sposób ułatwiano nauczycielowi przygotowanie się do lekcji i zastosowanie właściwego toku w pracy szkolnej. Dla umiających czytać powielono odpowiednio dobrane teksty, przy czym nierzadko odtwarzano treść wierszy czy czytanek ze społowo z pamięci.

Dla zaspokojenia potrzeb w zakresie nauki języka polskiego na poziomie wyższych klas szkoły powszechnej przystąpiono do wydawania piśmka dla dzieci starszych. Nie było to jednak w naszych warunkach przedsięwzięcie łatwe. Nie mieliśmy w swoim gronie ani uzdolnionych w tym zakresie pisarzy, ani odpowiednich materiałów do przedruku. Ale młodzież i nauczyciele potrzebowali książek i czekali na nie. Musieliśmy w tym zakresie przyjść im z pomocą. Skompletowaliśmy więc Komitet Redakcyjny. Opracowaliśmy plan pracy. Ustaliliśmy tematy ośrodkowe, około których miała się skupiać treść poszczególnych numerów piśmka — i w ten sposób w odległej Lubecie powstał „Nasz Płomyczek”.

Warto wspomnieć również o podstawach „finansowych” piśmka. Na początku nikomu poza nauczycielstwem na takim piśmku nie zależało. Nikt się o to nie troszczył. Nikt też na to pieniędzy nie dawał. Na papier i inne materiały, potrzebne do wydania piśmka, składali się ci, którzy piśmko wydawali — nieliczna grupa kolegów.

Dopiero, gdy Centrala uzyskała odpowiednie fundusze ze składek zbieranych w obozach oficerskich i cywilnych, otrzymaliśmy z tego źródła na potrzeby naszego wydawnictwa odpowiednie kwoty.

Z czasem udało nam się również uzyskać w tym zakresie pomoc Okupacyjnych Władz Brytyjskich i przy ich poparciu rozpoczęliśmy wydawanie „Naszego Płomyczka” drukiem jako miesięcznika w ilości 15.000 egzemplarzy.

Piśmko to przez cały czas wszystkie dzieci na terenie Okupacji Brytyjskiej otrzymywały bezpłatnie.

Równocześnie rozpoczęto starania o przedruk na miejscu ważniejszych podręczników szkolnych. W stosunkowo krótkim czasie dzięki zabiegom kilku większych ośrodków polskiego wychodźstwa oraz Centrali Polskiego Szkolnictwa

w Niemczech ukazały się podręczniki dla szkoły powszechnej. Centrala Szkolnictwa zakupywała całe ich nakłady i za pośrednictwem kierowników Okręgów i Obwodów rozprawdzała książki bezpłatnie do wszystkich szkół polskich w Niemczech. W ostatnim czasie Centrala Szkolnictwa przystąpiła do wydawania podręczników własnym nakładem.

Koło Nauczycielskie Ośrodka Wojskowego — Lubeka powołało również do życia pismo dla nauczycieli pt. „Wiadomości Nauczycielskie”. Wziąwszy na siebie trudne i odpowiedzialne zadanie kierowania wychowaniem młodzieży na terenie Okręgu, zdaliśmy sobie sprawę z tego, że wiele problemów z tej dziedziny można będzie rozwiązać tylko na drodze zbiorowego wysiłku przez wspólną wymianę myśli i doświadczeń. Tym właśnie celom służyły „Wiadomości Nauczycielskie”. Za pośrednictwem tego pisma utrzymywaliśmy kontakt z kolegami rozrzuconymi w terenie i przekazywaliśmy wszelkie wiadomości i informacje, dotyczące naszej pracy i działalności.

W końcu grudnia ub. roku przybył do kraju kierownik Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech, celem nawiązania łączności z Władzami Szkolnymi i złożenia Ministerstwu Oświaty sprawozdania z dokonanych prac i osiągnięć w dziedzinie szkolnictwa i prac kulturalno-oświatowych. Ministerstwo Oświaty aprobowало całość prac i poczyni nauczycielstwa na terenie Niemiec i upoważniło kol. Pasterbińskiego do kierowania sprawami szkolnymi na tym terenie aż do zakończenia repatriacji.

Dowodem uznania dla pracy szkolnictwa polskiego w Niemczech jest zainteresowanie się nim Ministerstwa Oświaty, a wyrazem tego jest wyjazd w ostatnich dniach Ministra Oświaty kol. Wycęcha Czesława i dyr. dep. kol. Kwiatkowskiego Stanisława na zjazd polskiego nauczycielstwa w Niemczech. Bo też niewątpliwie szkolnictwo polskie w Niemczech i polski nauczyciel, zwłaszcza nauczyciel wychowany na ideologii Związku Nauczycielstwa Polskiego, zaślizgnął sobie swoją pracą na tym terenie na osobną kartę w historii polskiego szkolnictwa.

J. Staroścak

O materiały do dziejów tajnej oświaty

W nawale prac T. O. N.-u, a później Departamentu Oświaty nie było czasu na zajęcie się rejestracją pracy oświatowej na terenie kraju i za granicą. Olbrzymia część aktów została spalona w czasie powstania i po powstaniu, a teraz lwią część tych materiałów tkwi w naszej pamięci i w naszych umysłach. Dlatego też Z. N. P. powołał Komisję do Badania Dziejów Oświaty i Wychowania, która ma się zająć zbieraniem materiałów z okresu wojny. Materiał ten należy zebrać jak najwcześniej, gdyż pamięć ludzka jest zawodna, a czas zaciera wyrazność faktów historycznych.

Wysiłek całego społeczeństwa nad utrzymaniem oświaty i kultury winny być utwalone, zebrane i odtworzone. Jesteśmy dłużnikami tych, co polegli w walce za wspólną sprawę i dług swój musimy spłacić przez odtworzenie wielkiej pracy jaką naród wykonał z uwzględnieniem momentów nader ważkich, a tak mało podkreślanych — jak zagadnienie dzieci i młodzieży, ich wielkiego bohaterstwa i poświęcenia, zagadnienie żałoby narodowej, sabotażu walki cywilnej, walkę o postawę młodzieży, postawę społeczeństwa, nauczyciela i wiele innych zagadnień, które nie zostały przepracowane, a czas zaciera ich ważność. Odtworzenie tego odcinka pracy jest rzeczą trudną, ale, jak mówi rektor Szafer, trudna nie dać wyrazu, który przyswiecał w okresie wojny.

Dokumentów z tego okresu nie posiadamy. Nie pisano ich ze względów bezpieczeństwa. Musimy brak ten zastąpić dokumentami zastępczymi, którymi będzie wszystko. Należy chwycić od ludzi żyjących wszelkiego rodzaju wspomnienia i refleksje nie wykluczając materiału nowelistycznego i lekturowego. Zaznaczam, że są to materiały zastępcze. Podstawa zaś musi być materiał dokumentalny i historyczny. Dlatego też w pracy tak doniosłej dla przyszłości nie wolno operować fantazją. Należy podawać fakty ściśle mające ważność historyczną. Obok pamiętników i wspomnień należy nie zapominać o życiorysie, jest on konieczną formą dla uwiecznienia tych wielkich świetlanich postaci, które swe życie oddały Ojczyźnie w ofierze. Nie należy zrażać się trudnościami, nie wolno też wpadać w przesadę i przypisywać sobie zbyt wielu

zasług. Komisja nie opiniuje sprawozdań, nie wyznacza nagród za zasługi, ma ona charakter wybitnie naukowy i ukazania zasięgu tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej i roli, którą odegrała, wymaga badań rozległych. Gdy się przystępuje do planowania prac badawczych, należy przede wszystkim zorientować się w zjawiskach, w których odbywało się nauczanie. Gdy tego nie uczynimy, nie dostaniemy wielu cennych materiałów i zweźnimy rolę tajnej pracy oświatowej.

Nie wszystko będzie można odsłonić od razu. Zbyt bliscy jesteśmy wydarzeń, by uzyskać perspektywę. Konieczne jest jednak utrwalenie pewnych cech już dostrzegalnych. Należy pamiętać i uwzględnić zachodzące przemiany społeczne, z którymi ściśle była związana praca oświatowa. Trzeba podkreślić, że przemiany te chroniły pracę oświatową przed wrogiem, zabezpieczały jej byt, podniecały do twórczości. W okresie okupacji zmieniają się stosunki wzajemne wsi i miasta. Wzrasta znaczenie młodzieży zaangażowanej jednocześnie w ruchach oświatowych i wojskowych. Zjawia się inna niż w czasach normalnych ocena szkoły i nauczyciela. Zbieranie więc materiału dotyczącego tajnej oświaty pokierujemy dwójakim torem. Pierwszy obejmie ucznia, drugi nauczyciela. Młodzież jako materiał płynny jest trudniejsza do uchwycenia. Czas i wrażenia młodości szybciej zacieraają minione wspomnienia. Najbardziej nam zależy na utrwaleniu przeżyć i wspomnień. Chcemy uzyskać charakterystykę młodzieży dwutorowo. Pierwsza od wychowawców, druga od nich samych. Apelujemy więc do wszystkich nauczycieli, a w szczególności do polonistów (którym najłatwiej będzie wpłynąć na młodzież), aby zechcieli odbyć z nią szereg pogadań, w których wytłumaczą ważność przeżytego okresu i konieczność utrwalenia go w historii szkoły polskiej, w budowaniu której cała młodzież wzięła tak czynny udział. Wkład młodzieży w czasie wojny w kulturę polską jest największy i ze względu na przyszłe pokolenia konieczny do odtworzenia. Rozbudźmy młodzież, wskażmy że jej obowiązkiem jest pomóc nam w przekazywaniu historii swojej postawy w postaci wiarogodnej i nieskazanej. Niech napiszą zebrane ogólne wspomnień pod postacią ogólnego wypracowania na temat:

„Jak uczyliśmy się w czasie okupacji“. Wypracowanie to napisze młodzież powyżej lat 16, bo tylko taka może wiarogodnie odtworzyć swe przeżycia. Ze względu na ważność sprawy i konieczność przepracowania materiałów przez Koło Pedagogów pod przewodnictwem profesorów Baley, Nawroczyńskiego, Suchodolskiego i podania ogólnych wniosków na najbliższym zjeździe w jesieni — wypracowanie to winno odbyć się we wszystkich wyższych klasach szkoły średniej (począwszy od III gimnazjalnej) **jeszcze w tym roku** po zrobieniu selekcji winny być nadesłane w całości do Ministerialnego Archiwum przy Komisji.

Archiwum to ma zapoczątkować wielkie archiwum oświaty, a rola jego jest tym ważniejsza, że niewiele polskich archiwów ocalało. Będzie ono miało takie znaczenie jak archiwum Filaretów i Filomatów z Uniwersytetu Wileńskiego. Prosimy o przekazywanie do Archiwum wszystkich materiałów napływających z terenu, niezależnie od wyzyskania ich w szerszych opracowaniach. Materiał przesyłany winien być przez referenta zaopiniowany.

Należy również zachęcić młodzież do pisania w czasie wakacji wspomnień, w których uwzględni koleje życia i swój w nim udział. Najlepsze z nich będą mogły być wydrukowane w periodyku, który projektuje wydawać Komisja Zagranica również (Uniwersytet w Oxfordzie) grosi nas o takie wspomnienia. Będzie to miało dla nas doniosłe znaczenie propagandowe. Jest ogłoszony konkurs na kilkanaście najlepszych prac z tego okresu. Mogą w nim wziąć udział wszyscy i należałoby zachęcić młodzież w tym kierunku. Koło Pedagogów i Historyków interesuje się żywo tymi zagadnieniami. Jest w opracowaniu ankieta uwzględniająca postawę moralną ucznia, momenty wartościujące, przemiany wewnętrzne związane z wojną, koleje życia i warunki. Sygnalizuje jej ukazanie się.

W podawaniu danych prosimy o uwzględnienia 4 wymagań historycznych:

- 1) fakty muszą być istotne, 2) podane bezstronnie (bez wpadania w ton panegiryzmu), 3) ocenione krytycznie, 4) powiązane ze sobą.

Referenci okręgów proszeni są o uzyskanie od nauczycielstwa następujących danych:

1) dane cyfrowe z poszczególnych okręgów i powiatów zawierające: a) ilość szkół w ogóle, b) kompletów, c) nauczycieli zatrudnionych w kompletach i d) uczniów;

2) los nauczycieli: a) ich życie w czasie okupacji, b) trudności w zorganizowaniu tajnych kompletów, c) ofiary teroru: zmarli, rozstrzelani, więźni.

Dane te pomoże zebrać ankieta opracowana przez Wydział Statystyczny Ministerstwa Oświaty krótka, zwięzła, w najbliższym czasie napłynie do szkół. Niezależnie jednak od tej ankiety pragniemy mieć od szerokich mas nauczycielstwa wspomnienia osobiste i o zmarłych. We wspomnieniach należy uwzględnić: momenty charakterystyczne, charakter młodzieży, środowisko społeczne, postawę psychiczną, zainteresowania, warunki życia oraz uwzględnić udział szerszych mas społeczeństwa. Można również opracować sprawozdania z prac poszczególnych ośrodków. Kilka takich posiadamy już w archiwum — np. zbiorowe sprawozdanie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, sprawozdanie studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego napisane pod kierunkiem Bratniej Pomocy i sprawozdanie z całokształtu prac ośrodka Lipiny pow. Opoczno. Zawiera ono następujące zagadnienia: 1) historia zespołu, 2) organizacja pracy, 3) uczniowie i ich dalsze koleje, 4) dane statystyczne z uwzględnieniem środowiska. Nie znaczy to, że sprawozdania mają być pisane według określonych wzorów. Prosimy o każde, byle byłyby istotne i odzwierzczyły fakty historyczne. Praca nad zbieraniem materiałów dotyczących tajnej oświaty, to odcinek poważny. Nie osiągniemy żadnych rezultatów bez solidarnej, rzetelnej współpracy ogółu nauczycielstwa, które przyjdzie nam z pomocą w zrozumieniu konieczności przekazania przyszłemu pokoleniom nadludzkich wysiłków całego narodu w okresie okupacji dla utrzymania kultury, nowej polskiej szkoły i lepszej przyszłości.

Okręgowi referenci do Badań Dziejów Oświaty i Wychowania mają wielkie pole do pracy w zakresie zebrania odpowiednich materiałów.

Wanda Gniazdowska

DYSKUTUJEMY

Kultura ludowa — kultura klasy robotniczej

Umieszczamy uwagi autorki na temat kultury ludowej. Pragniemy, by art. kol. Rassalskiego nie był odoosobniony i zmonopolizowany. Na tym jednak zamierzamy dyskusję zamknąć odsyłając innych autorów do pism o specjalnym charakterze, jak „Więść i Państwo“ i „Więść“, czy też pism społeczno-literackich.

Redakcja.

Artykuł St. Rassalskiego pt. „Sztuka ludowa wymaga opieki nauczycielstwa“ na ogół nie wnosi nic nowego. Sprawy znane i popularne w kołach nauczycielstwa jeszcze przed wojną. Każdy z nas rozumie wartość kulturalnej i artystycznej twórczości ludowej oraz konieczność jej popierania. Interesuje dopiero zakończenie artykułu o potrzebie ochrony eksponatów i o rozbudowaniu w ludowej młodzieży zamiłowania do twórczości ojców. Byłoby to zagadnienie jeszcze bardziej interesujące, gdyby było ujęte od strony praktycznej, życiowej, lecz jest zbyt krótko i zbyt teoretycznie potraktowane. Jeśli nie ma ono pozostać w sferze teorii i abstrakcji, a ma trafić do tych, którzy by zdołali wziąć sobie sprawę sztuki ludowej do serca, to proponowałbym powrócić do tematu i rozwinąć go.

Dlaczego kultura i sztuka ludowa zanika i czy można temu procesowi zapobiec? Chodzi o pierwsze, to przez autora podana jest tu jedna przyczyna: wypieranie dzieł sztuki ludowej przez tandetne oleodruki miejskie, przez miejską modę. To nie wyczerpuje, moim zdaniem, kwestii.

„Wielka kultura — mówi autor — dziś przeżywa swój kryzys. Miasto niesie jej zagładę, nie wnosząc nic pozytywnego na jej miejsce. Bo czyż fabryczna materia zrównoważy ludowy samodziół, czy tango zastąpi ludowy taniec, a oleodruk — obraz ludowy na szkle, czy figura gipsowa — drewnianego świątka“.

Weźmy np. zagadnienie gwary ludowej. W poszczególnych rejonach Polski ludność wiejska posługuje się nią dziś jeszcze dość powszechnie, lecz czyż nie grozi jej kiedyś zagłada? Gdy wieś polską pokryje gęsta sieć szkół wszelkiego rodzaju, to, niewątpliwie, tak i próżno byśmy tu ronili łązy. Dla przykładu: wielu spośród nas, nauczycieli, pochodzi z ludu, dlaczego nie posługujemy się językiem naszych matek? Czy w ogóle dość biegle władamy gwara? Nie. Dziś większą wprawę posiadamy we władaniu językiem ogólnopolskim, łatwiej nam w tym języku wyrażać swe myśli i odcienie uczuć niż w gwarze. A zresztą: gdzie tej gwary używać, jeśli jej nikt prócz wsi nie używa, i jeśli nawet na wsi istnieje pęd do zastępowania wyrazów gwarowych wyrazami z języka warstw wykształconych? Trzeba pogodzić się z myślą, że kiedyś nikt w Polsce nie będzie posługiwał się gwara, a młodzież będzie tylko poznawała z książek Reymonta, Morcinka i innych pisarzy lub ze słowników.

Noszą jeszcze kobiety, np. w bliższej mi okolicy Sannik, pasiaste wełniaki: suto pofałdowane spodnice i fartuchy. Ładne to są rzeczy, doskonale rozumiemy i dużej na dzisiejsze czasy — wartości. Chętnie byśmy je posiadali, aby się przy jakiejś okazji lub uroczystości wystróżić. Czemu nie? Lecz, niestety nie stać nas na to.

Pomnąwszy dzisiejszy, wyjątkowy czas, rozwój miejskiej mody idzie w kierunku wygody i praktyczności, a samodziół ludowe, gdybyśmy je chcieli w życiu codziennym używać — nie zawsze są praktyczne. Czasem byłoby za ciepło, innym razem za krasne i za drogie np. do pracy fabrycznej lub biurowej, w podróż itp. Dlatego i dziewczęta wiejskie niebawem poczną naśladować modę miejską i włożą na siebie lżejsze i luźniejsze szaty, a w stroju ludowym ubiorą się przy niedzieli do kościoła, na dożynki lub na wieczor-